

DZIENNIK ŁÓDZKI

Rok II

Łódź, poniedziałek 3 czerwca 1946 r.

Nr. 152 (339)

Dlaczego na pierwsze pytanie odpowiemy „tak” Min. Świątkowski o senacie

Minister sprawiedliwości ob. Świątkowski podzielił się z korespondentem politycznym PAP następującymi uwagami na temat referendum:

Na pytanie: czy jesteś za zniesieniem senatu odpowiemy w głosowaniu ludowym: „tak”.

Odpowiedź ta jest wyrazem stanowiska, zajętego w tej sprawie, nie dopiero na podstawie aktualnych wydarzeń. Senat wszedł do ustroju Rzeczypospolitej wbrew stanowisku stronnictw demokratycznych. Jest on dziełem politycznym kół prawicowych, reprezentujących interesy i dążenia szlachecko-kapitałistyczne. Zgodnie z założeniem — spełniał on rolę hamulca w stosunku do tych uchwał sejmu, które wynikały z potrzeb postępowych i reformatorskich.

Samo istnienie senatu, będącego drugą izbą parlamentu, zaprzecza zasadzie parlamentu, jako wyrazu woli narodu. Jedna wola nie może mieć dwóch odmiennych, a często i sprzecznych wyrazów. Druga izba utrudnia szybki i sprawny bieg maszyny ustawodawczej. Regulamin wewnętrzny sejmu pozwala wystarczająco zabezpieczyć wysoki poziom jego prac ustawodawczych. Szczególnie w okresie przełomowym, jakimi przeżywamy, trzeba działać na polu ustawodawczym szybko i stanowczo: formalizowanie i zwłoka w działaniu mogą wyrządzić wielką szkodę społeczną. Senat przez przewlekanie i rozciąganie w nieskończoność obrad nad uchwalonymi przez sejm ustawami praktycznie uniemożliwiał sprawne wykonanie przez parlament jego zadań ustawodawczych.

Jeżeli przed wojną mówiło się o kryzysie parlamentaryzmu, co utoraowało następnie drogę różnym pomysłom faszystowskim, to dużą część winy w tej sprawie ciąży na senacie. Istotną cechą drugiej izby ustawodawczej — senatu jest jej elitarny antynarodowy charakter, czy to będzie rodzaj drugiej izby „dziedzicznej” (członkowie dziedziczeni), czy „mianowany”, czy „cenzusowy” (cenzus majątku, wieku i t. d.). Zawsze mamy tu do czynienia z „elitą”.

Senat polski, oparty na konstytucji marcowej 1921 r., zaliczał się do odmiany „cenzusowej”, rodzaju „podwójnej reprezentacji integralnej”. W niejednym przyczynił się on do stworzenia atmosfery, w której okazało się możliwe narzucenie narodowi w r. 1935 senatu elitarnemu faszystowskiego. Nie po to uwolniliśmy się od ozonowo-faszystowskiej elity przedwojennego okresu, by obecnie powracać znowu do instytucji senatu.

Przypominam, że sejm ustawodawczy Rzeczypospolitej Polski z lat 1919—1922 był parlamentem jednolitym.

Naszą dewizą

niepodległość Polski

Przemówienie Premiera Osóbki Morawskiego na zjeździe nauczycielskim Stronnictwa Demokratycznego w Warszawie

W Warszawie odbył się ogólnopolski zjazd nauczycielski Stronnictwa Demokratycznego, poświęcony omówieniu roli nauczyciela w odbudowującym się Państwie Polskim. W czasie zjazdu w którym wzięło udział kilkuset delegatów z całego kraju obszerne przemówienie wygłosił Premier Rządu Jedności Narodowej ob. E. Osóbka - Morawski. Przemówienie ob. Premiera podajemy w streszczeniu poniżej:

Chciałbym, poraz nie wiem który stwierdzić, nasz uczciwy i serdeczny stosunek do nauczycielstwa polskiego, wypływający nie z tego, że to się tak zwykle mówi na zainteresowanych zebraniach. Chciałbym, żeby to nie było traktowane jako frazes ale jako rzeczywistość. Bo dlaczego miałyby być inny stosunek do nauczyciela? Nauczyciel jest awangardą polskiej inteligencji demokratycznej. Inteligencja polska składa się z różnych elementów, mających różne poglądy społeczne i polityczne. Nauczyciel jest — moim zdaniem zainteresowany w tym, żeby wprowadzić reformy społeczne i gospodarcze i jest jednocześnie inteligentem, który powinien łatwiej niż inni zrozumieć te sprawy. Jednak są pewne nieporozumienia pomiędzy pewnymi kołami inteligencji, które jeszcze nie znalazły całkowicie języka z nami i z tą nową Polską.

Chcemy wskazać parę przyczyn, dlaczego tak się dzieje. Nie chcę mówić o winie. Zaniebdanie jest przynajmniej obopólne. Wielu nauczycieli nie może do tej pory zrozumieć nowej Polski, nie może znaleźć wspólnego języka z nami. Samo nauczycielstwo ponosi tu również winę. Wynauczycielstwo polskie, mogłoby być twórcami tej nowej Polski, nie obiektami, lecz przedmiotem nowej rzeczywistości. Tymczasem tragedia Polski były te wielkie nieporozumienia polityczne, które kopały niepotrzebny dół przepaści między demokratami; z tej „czy innej partii, z tego czy innego obozu, na skutek nieodkładnego zrozumienia wielkich problemów politycznych. Odkładając na kiedyś indziej rozpatrzenie wszelkich waszych bolączek, chciałbym dotknąć tych problemów politycznych, które powodują te nieporozumienia. A nie są to sprawy łatwe. Trzeba znać różne elementy nie tylko wielkiej polityki wewnętrznej, ale i międzynarodowej i czasem przeciwny obywateli, nie zajmujący się polityką nie mający dostępu do elementów wielkiej polityki, może nie ze złej woli, ale przez niezrozumienie tych rzeczy obrać drogę nie tę, którą chciałby obrać.

Wielu z nas nauczyło się myśleć po „londyńsku”

W okresie okupacji, kiedy żyliśmy pod butem najeźdźcy, tym bardziej trudno było zrozumieć wszystkie skomplikowane elementy polityki polskiej i zagranicznej. Naród nasz żył w tym okresie w ciemni politycznej. Czytano wprawdzie gazetki, ale były to gazetki londyńskie, to jest przeważnie te, które reprezentowały myśl polityczną zbankrutowaną. Obóz londyński miał największe możliwości tej pracy. I dlatego wielu z nas nauczyło się zanadto myśleć po „londyńsku”. Jak dzisiaj widzimy, polityka ta okazała się bankrutem. Weźmy teorię dwóch wrogów: „nie pomagać Sowieta, niech się dwóch wrogów wykrawi, bo będzie najlepszy interes dla Polski”. Wynikiem tego było haniebne wycofanie wojsk Andersa podczas walk pod Stalingradem. Pod Stalingradem wisiała na włosku wolność nie tylko ZSRR, ale i wolność narodów całego świata.

Osiągnęliśmy nienaruszalne granice

W interesie Polski leżało, żeby jak najszybciej dogadać się ze Związ-

kiem Radzieckim. Porozumieliśmy się co do granicy wschodniej i naszą zasługą jest wywalczenie takiej granicy na zachodzie, jaka jest obecnie. Churchill przeciwstawiał temu. Wielu z „londyńczyków” nie wierzyło w te zdobycze, a nawet niektórzy się im sprzeciwiali, jakże teraz są na zachodzie. Myśmy osiągnęli najlepsze z możliwych granic na wschodzie i zdobyli Odrę, Szczecin i Dolny Śląsk. I wara tym kiepskim politykom którzy rzucają przeciw nam oskarżenia, że myśmy „sprzedali” granice wschodnie. Jest jeszcze inne zagadnienie, trudne do rozwiązania. Co właściwie reprezentuje opozycja, która składa się nie tylko z fabrykantów i obszarników. Tych ostatnich jest drobna garstka. Oni nas zawsze będą nienawidzić i nie należy się temu dziwić. Ale opozycja składa się również z ludzi, którzy przeciwstawiają się rządowi przez głupotę polityczną.

Naszą dewizą niepodległość Polski

Są też pewne trudności od strony międzynarodowej. Niektórzy myślą, że będzie nowa wojna, grają na bałamućnych informacjach z zagranicy. Dla nas ważne są argumenty, które są wysuwane przeciwko nam od strony przeciwnego, nieświadomego politycznie obywatela. Tu odgrywa rolę momenty psychologiczne.

Zdaje się tym ludziom, że może „oni” (tzn. my) są rzeczywistością tymi „agentami” i „sprzedawczykami”, którzy nie chcą suwerenności.

To jest absurd. Takich ludzi i takich partii politycznych w Polsce nie ma. Wszyscy chcą niepodległości. Dawni zwolennicy którzy nie doceniali niepodległości a walczyli tylko o wyzwolenie społeczne, teraz biją się w piersi, że popełnili błąd. Dzi-

siaj nie ma takich Polaków, którzy by nie doceniali zagadnienia niepodległości. Bez demokracji politycznej nie ma demokracji społecznej. Polska może być niepodległa a tylko wtedy, jeżeli będziemy zdolni przeciwstawić się agresji niemieckiej.

Niemcy już dziś są niebezpieczni

Niemcy już dziś są niebezpiecznym. A w Anglii są siły, które dążą do odrodzenia Niemiec i dają jej sympatię.

Stosunek Anglików do Polaków jest nieraz gorszy, aniżeli do Niemców. Za jedno i to samo przestępstwo wydaje się inne wyroki dla Polaków i inne dla Niemców i to gorzej dla Polaków. Znalazł się sezdzia angielski, który stwierdził, że dlatego Polaka skazał na śmierć gdy Niemcowi dało się kilka lat więzienia, że Polacy po przeżytych okropnościach okupacji są nieczuli na wszelkie kary.

Dlatego jeżeli mamy utrzymać niepodległość, musimy mieć Związek Radziecki, nie tylko neutralny, ale zainteresowany w tym, żeby nam pomagać w razie nieszczęścia. Zagadnienie wyboru drogi polskiej, nie jest zagadnieniem łatwym. Są rzeczy, niemiernie ważne. Odradza się próba drogi bankrutów londyńskich. Za mało było widać doświadczenia.

Jest tylko jedna droga

Nie ma przed Polską dróg, nie ma zwłaszcza dwóch słusznych dróg. Na szą drogę nie wysłana jest różami. Odziedziczyliśmy Polskę zrujnowaną. Nie spotkaliśmy się z wielką pomocą zagranicy za wyjątkiem Związku Radzieckiego.

Nie pomogli nam nasi przyjaciele Anglicy, żeby Polacy szybko wracali do kraju bo im Polacy widocznie są potrzebni do pracy.

Nie oddali nam bez zwłoki naszego złota, żebyśmy mogli za nie kupić lekarstwa dla chorych ludzi na przycołkach i chleba dla górników, hutników czy nauczycieli. Naród nie cierpliwi się. Naród chce lepiej żyć.

Czy może ktoś powiedzieć, że jest dzisiaj gorzej, niż było wczoraj? Nie, jest coraz lepiej. Można nam zarzu-

cić tylko to, że za wolno odbudowujemy Polskę, ale jak można odbudować wywac szybciej w takich warunkach kiedy bandy grasują i reakcja rzuca nam klody pod nogi. Przypomnijmy sobie jak było po tamtej wojnie.

Nie ma cudów. Nasza droga jest niełatwa. Ale jest droga słuszną.

Jaka jest droga jama? To jest droga awanturnictwa. Droga walki domowej, droga legalnych i nielegalnych opozycji, droga nowych powstań warszawskich. To jest droga, za którą łatwo przyjmują się odpowiedzialność, ale łatwo przyjmować odpowiedzialność, trudniej zaś jest mówić o tym, którzy stracili wszystko i poszli z torbami. (huczne oklaski).

Przed nami jest ta jedyna droga, która może ukazać nam całość na rodowi.

W okresie do wyborów mamy przeorać odcinek chtëpski, młodzieżowy i inteligentcki. Należy napędzić lepszą treścią te ramy ustrojowe, które zostały zbudowane.

Ludzie z delegatury londyńskiej mówią, że u nas jest za mało partii i zamato demokracji. Nasza demokracja jest taka, jak w naszych warunkach możemy sobie pozwolić.

Jeżeli jest jeszcze coś w niej złego, to nie chodzi o to, żeby przewrócić to, co jest i szukać innych dróg, ale żeby to, co jest napędzić lepszą treścią. Nie należy narzekać i uprawiać malkontentstwa.

I jeszcze jeden zarzut: dyktatura proletariatu. Czy w Polsce jest, będzie i czy powinna być dyktatura proletariatu? Sądę, że wasze stronictwo do tego nie dąży. Ja mogę powiedzieć w imieniu mojego stronictwa, że nie chcemy dyktatury. Stronictwa ludowe także nie chcą jej. PPR również do niej nie dąży. Dyktatura proletariatu nie tylko w polskich warunkach byłaby najcięższą i najtrudniejszą drogą do socjalizmu. Jeżeli przeanalizujemy kto prowadzi do lepszej suwerenności i pełniejszej niepodległości, to odrodzenie reakcji w Polsce byłoby wielkim ryzykiem utrzymania niepodległości polskiej. Wy, jako ludzie, dążący do postępu i sprawiedliwości społecznej, a jedno cześnie, jako szczerzy patrioci, powinniście się trzymać tej drogi, która prowadzi do utrwalenia demokracji, niepodległości i silnej Polski.

Podkomisja Rady Bezpieczeństwa orzekła:

zerwać stosunki dyplomatyczne z Hiszpanią gen. Franco

NOWY JORK, 2. 6. (PAP). — Podkomisja, wyznaczona przez Radę Bezpieczeństwa dla zbadania sprawy hiszpańskiej, ogłosiła sprawozdanie, w którym stwierdza, że jeżeli reżim gen. Franco nie zostanie usunięty, generalne zgromadzenie ONZ powinno zalecić członkom Narodów Zjednoczonych zerwać stosunki dyplomatyczne z Hiszpanią frankistowską.

Sprawozdanie podpisane zostało przez przewodniczącą podkomisji, australijskiego ministra spraw zagranicznych dra Herberta Evatta.

Twierdzi ono, że działalność reżimu generała Franco, mimo, że nie stanowi bezpośredniej groźby dla pokoju międzynarodowego, „może narażać na niebezpieczeństwo utrzymanie pokoju międzynarodowego w znaczeniu art. 3 Karty Narodów Zjednoczonych”.

Gdyby Generalne Zgromadzenie przekonało się, że wszystkie warunki deklaracji rządów Stanów Zjednoczonych, Francji i Wielkiej Brytanii zostały spełnione, łącznie z u-

sunięciem reżimu gen. Franco, ogłoszeniem amnestii politycznej, powrotem Hiszpanów do wygnania, wolnością zgromadzeń politycznych i stosunkami z Hiszpanią w poczet Narodów Zjednoczonych.

Z ostatniej chwili

Wyniki wyborów we Francji

PARYŻ, 3. 6 (Obsługa własna). — Ogłoszone dotychczas częściowe wyniki wyborów we Francji pozwalają przypuszczać, że w składzie parlamentu nie nastąpią większe zmiany.

Do godz. 2,30 w nocy wiadomo było, że komuniści otrzymali 123 mandatów, socjaliści (SSIO) — 101, M.R.P. — 131, lewica republikańska — 29, PRL — 31, radykalni socjaliści — 5 i inni — 3.

Wybranych zostało wielu ministrów i przywódców partii m.in. obecny premier Gouin, min. Duclos, min. spr. zagr. Bidault, przywódca radykaln. socjalistów — Daladier.

Wyciągnięta w przeszłości do nas dłoń

dopiero dziś mogliśmy podjąć I-gi dzień obrad kongresu Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej w Warszawie

Po przemówieniu sekretarza generalnego CKW PPS ob. Cyrankiewicza, wygłoszonym na zakończenie pierwszego dnia obrad... Wyciągnięta do nas dłoń, dopiero dziś mogliśmy podjąć

Następnie szereg powitań wygłosili przedstawiciele: konferencji spółdzielczej PPR — Kuszewski, Ligę do Walki z Rasizmem — poseł Górecki, młodzieży Zagłębia i Śląska — ob. Żychowski, Związku Zawodowego Górników — ob. Kadłubek... Polska racja stanu to sojusz ze Zw. Radzieckim

Apeluje on do wszystkich, którzy żyją na ziemi polskiej, by jednoczyli się w zgodzie, aby nie nadszedł nigdy już czas, kiedy Polak będzie zmuszony emigrować. Naszej niepodległości, suwerenności i integralności państwa polskiego przypisujemy szczególną wagę...

Na obszarze całego województwa w przedwojennych jego granicach, jedno miasto Leszno i powiat leszczyński zdały egzamin obywatelskiego uświadomienia, subskrybując powyżej średniej dla całego kraju. Jest naprawdę skandalem, że powiat leszczyński miał na dzień 25 bm. czterokrotnie więcej subskrybentów i wyższą w liczbach absolutnych kwotę subskrypcji aniżeli Poznań, stolica Wielkopolski.

Nożycami przez prasę Poznaniacy, wstyd! Subskrypcja pożyczki odbudowy uznana została zgodnie przez wszystkich stronnictwa za obowiązek obywatelski każdego Polaka...

Polska racja stanu

to sojusz ze Zw. Radzieckim

Z przemówienia ob. Cyrankiewicza na kongresie Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej

Powie ktoś z zewnątrz o naszym kongresie, że my tu mówimy słodkie słowa o Związku Radzieckim, bo mówimy w Polsce, sąsiadującej z potężnym Związkiem Radzieckim...

Jeżeli mówimy o naszych sąsiadach, to chcemy przypomnieć, że właśnie w dobre największe rozdzęcia potęgi Niemiec hitlerowskich właśnie obóz polskiego postępu, obóz walki z faszyzmem, obóz najczęściej walczący z własnym faszyzmem, walczył równocześnie z Hitlerem, walczył o należytą postawę narodu polskiego...

okazał się Związek Radziecki (oklaski) przeskoczyć w ten sposób wszystkie nasze historyczne opóźnienia społeczne, przeskoczyć je dzięki wynikowi tej wojny — budować dziś u siebie państwo postępu według własnych koncepcji, jeżeli będziemy umieli je realizować...

Wyciągnięta do nas dłoń, dopiero dziś mogliśmy podjąć

W imieniu delegacji głos zabiera jeden z robotników ob. Czesław Wachowicz, który oświadcza m. in.: „W imieniu robotników Warszawy witam kongres Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. Pierwszy dzień kongresu zbliżył się z dniem osadzenia ostatniego łuku na Moście Poniatowskiego...

Widziałem wiele ironii i śmiechu w opowiadaniach przywódców angielskich socjalistów ze spotkań z niektórymi Polakami, którzy wierzą w trzecią wojnę, którzy czekają na trzecią wojnę. Tam jest takich coraz mniej, ale tutaj w Polsce, trzecia wojna ma, jak rubel carski po 1917 r. jeszcze swój kurs na czarnej giełdzie politycznej.

Mamy przed sobą

długi okres pokojowego rozwoju Oświadczenie Marsz. Żymierskiego po powrocie z Moskwy

Na prośbę redakcji szeregu dzienników Naczelny Dowódca W.P. Marszałek Żymierski złożył następujące oświadczenie dla prasy w związku ze swoim udziałem w delegacji najwyższych władz R. P. w Moskwie: „Udział przedstawicieli Wojska Polskiego w delegacji polskiej do Moskwy wypływał z głębokiej troski Rządu RP o pokój i bezpieczeństwo naszego kraju i związany był z rozmowami na tematy dotyczące naszej siły zbrojnej, której gotowość bojowa jest jednym z czynników pokoju i bezpieczeństwa naszego państwa...

go kredytu, niezmiernie dla nas dogodnych. Więcej — rząd radziecki uznał za wyrównane nasze wzajemne zobowiązania wpływające z jednej strony z uzbudzenia i wyekwipowania Armii Polskiej w okresie wojny z Niemcami, z drugiej zaś, z pewnych naszych świadczeń na rzecz Armii Czerwonej w okresie jej przemarszu przez ziemie polskie — nie bacząc na to, że koszty nowoczesnego uzbrojenia przeszło półmilionowej armii, umundurowania jej, wyżywienia, pełnego wyekwipowania, zaopatrzenia w zmotoryzowane środki transportu i w materiały pędne na przestrzeń od roku 1943 (wliczając w to dodatkowo koszty utrzymania i organizacji armii Andersa) — przewyższała wielokrotnie wartość świadczeń otrzymanych od nas przez Armie Czerwoną.

Pomoc udzielona przez naszego sojusznika Wojsku Polskiemu jest rozległa i wielostronna. U źródeł jej leżą słowa Generałissima Stalina, wypowiedziane kiedyś wobec przedstawicieli Rządu Polskiego: „TYLKO POLSKA SIŁA JEST CENNYM SOJUSZNIKIEM“. Związek Radziecki chce w nas mieć sojusznika pełnowartościowego i dlatego pomaga nam w naszych dążeniach do siły i potęgi państwowej. Silna Polska oparta o sojusz z potężnym Związkiem Radzieckim i innymi państwami pokojowymi, to gwarancja pokoju, gwarancja naszego bezpieczeństwa. Niech się nie ludzą Niemcy, marzycy o odwecie i o powrocie na nasze Ziemię Zachodnie. Niech się nie ludzą wszelkiego autoramentu macielce pokoju, którzy jawnie lub w skrytości ostrzą miecz trzeciej wojny. Moze oświadczyć z całym spokojem: wojny nie będzie. Mamy przed sobą DŁUGI OKRES POKOJOWEGO ROZWOJU. Wojny nie będzie, bo na straż pokoju stoi państwo o tak gigantycznych i nieograniczonych rezerwach siły, jak Związek Radziecki, związany w tej dziedzinie ze wszystkimi narodami milującymi pokój“.

Co dzień traszka

Bieg kolarski „Dziennika Łódzkiego“

Choć nie każdy bieg wygrał, nikt nie poniósł szkody, każdemu prawie bowiem przyznano nagrody: ów, że pierwszy przybiegł do Pabianic czy Łodzi, ten, że wyglądał starso, inny, że najmłodszy. Ten, że był tramwajarzem, tamten — kolejarzem, inny wreszcie, że w ostatniej przyjechał był parze. Nikogo więc po biegu tym nie trzęsła febra: kto został nagrodzony, ten chyba nie przegrał? CYK

Przyjmijmy na chwilę teoretycznie, że ktoś poważnie planuje trzecią wojnę.

Jeżeli kto o tym myśli — to na pewno Niemcy. Bo jeśli ma być trzecia wojna, to jest to przede wszystkim gra na Niemcy, na ich dynamikę kierowaną na wschód na Polskę i po przez Polskę. Przyjmijmy znowu teoretycznie, że tak jak nie udało się Hitlerowi pokonać Związku Radzieckiego, tak uda się to teraz innym Niemcom. Ci Niemcy byłiby przede wszystkim zwycięzcą nad nami. My wiemy z doświadczenia, jak to wygląda.

Największym Testamentem naszej historii jest: nigdy nie „zwycięzać“ razem z Niemcami. Nasi Polacy ze zmniejszającego się zresztą obozu trzeciej wojny są tylko szalencami, a metoda jest tam, gdzie interes, to znaczy w Berlinie, rewanzu odwetu imperializmu niemieckiego. Temu sz

Churchill znowu

atakuję granice Polski

LONDYN (PAP). Winston Churchill wykorzystał debatę nad sprawami żywnościowymi w Izbie Gmin żeby ponownie wystąpić przeciwko polskim granicom zachodnim. Oświadczył on, że nigdy nie byłby się zgodził w Poczdamie na ustalenie granic polskich na Odrze i Nisie. „Wielkie żyzne przestrzenie, które karmiły całe Niemcy, znajdują się po wschodniej stronie „żelaznej kurtyny“ — powiedział Churchill. Miliony Niemców wysłano ze wschodu do brytyjskiej strefy okupacyjnej, co oczywiście bardzo pogorszyło sytuację żywnościową. Nie dostarcza się na zachód żywności, która należy do całej ludności Niemiec“. Zdaniem Churchilla, brak żywności w

niektórych krajach nie jest wynikiem złych zbiorów, lecz skutkiem nieprawidłowego rozdziału rozporządzalnych zapasów. Następnie Churchill zaznaczył, że Wielka Brytania dźwigała rzekomo większe ciężary niż inne kraje. Jest więc zdaniem jego rzeczą naturalną, że z chwilą zwycięstwa, gdy niebezpieczeństwo zostało usunięte, w Anglii nastąpiło nie tylko wyzerpanie, ale pewne załamante. Churchill podkreślił, że odnosi się z sceptycyzmem do cyfr podanych przez Herberta Hoovera w sprawie sytuacji żywnościowej na świecie i skrytykował politykę żywnościową rządu brytyjskiego.

DZIENNIK SPORTOWY

Sto tysięcy widzów na trasie

Zafarła walka 75 kolarzy z całej Polski o puchar „Dziennika Łódzkiego”

Marian Rzeźnicki mistrzem — J. Bek łamie koła — Gabrych z Krakowa prowadził 99 km — Kolarze na filmowej taśmie

Wczorajszy wyścig kolarski o puchar przechodni „Dziennika Łódzkiego” przeszedł swymi rozmiarami wszelkie oczekiwania i stał się rzeczywiście imprezą o znaczeniu ogólnopolskim.

Na starcie biegu zgromadzili się wszyscy znani zawodnicy z całej Polski, jak: Napierała, Wiśniewski, Kapiakowie, Rzeźnicki, Bek, Pietraszewski, Leskiewicz, Wólcik, Motyka, obiecujący kolarz Krakowa Gabrych, który przez własną nieuwagę i zły system walki nie został mistrzem.

Stukilometrowy wyścig rozegrał się na wspaniałej szosie pabianickiej. Pogoda dopisała w zupełności. Sobotni deszcz spółkał kurz, a i powietrze było mniej duszne. Zawodnicy zaczęli zjeżdżać do Łodzi już w sobotę.

W niedziele rano przed gmachem Redakcji „Dziennika Łódzkiego” zaczął się gromadzić niezliczony tłum kibiców. Nadjeżdżają już zawodnicy. Jedni sa w ubraniach cywilnych, niektórzy przyjeżdżają niemal gotowi do startu, to znów inni wylazła z ciężarówek. Sa to kolarze zamiejscowi. Krakowianie przyjechali pociągiem. Warszawa przysłała swoich asów samochodami. Oto miga przed nami Napierała. Poznajemy go po szczupłej budowie i chudej twarzy. Pedzi

JAK STRZAŁA

ul. Piotrkowska. A więc przyjechał. Macha ręką, że zaraz będzie na miejscu zbiórki wraz ze swoimi kolegami.

Z jednego z samochodów wysiada prezes Polskiego Związku Kolarskiego — inż. Gofebiowski, a więc bieg nasz ściągnał do Łodzi przedstawiciel sportu kolarskiego. Jest również inż. Fr. Szymczyk — były mistrz Polski na torze. Witamy się serdecznie z miłymi gośćmi, a tymczasem na pierwszym piętrze pracuje w pocie czoła komisja sędziowska.

Zawodnicy otrzymują numery startowe. Sędziowie sprawdzają zgłoszenia i zatwierdzają wszystkie niezbędne formalności związane z organizacją tej wielkiej imprezy kolarskiej. Tymczasem jednak zegarek wskazuje już pół do dziesiątej, a więc za pół godziny start biegu z Placu Wolności.

Przed gmachem redakcji zatrzymuje się moc samochodów. Gromadzą się kolarze już z numerami zawodniczymi i

W SWOICH KOLOROWYCH KOSZULKACH

kłubowych. Poznajemy zawodników Warszawy, widzimy ekipę „Tramwajarzy Łódzkiej”, a oto i DKS i kilku kolarzy z najstarszego klubu ko-

larskiego PTC. Słowem podwórko redakcyjne zapełnia się szczerze zawodnikami. Wyczuwa się pewnego rodzaju zdenerwowanie. Zawodnicy pilnują swoich rowerów jak oka w głowie, bo czyjaś złośliwość, ktoś komu właduje szpileczką w gumie i będzie po wszystkim, albo padnie na łańcuch kilka ziarenek piasku i nie można startować, a startować chcą wszyscy, zwłaszcza że zawodników czekała liczna i cenna nagroda, jak puchary srebrne, kryształy itd.

Już jedziemy! PADA KOMENDA!

Kolarze ustawiają się na ul. Piotrkowskiej by za chwilę ruszyć na miejsce honorowego startu. Operatorzy Filmu Polskiego sa w pogotowiu. Wyciągają swoje podręczne aparaty i puszczały w ruch taśmę.

Jedziemy na Plac Wolności.

Z daleka widzimy nieprzebrane tłumy zalegające ul. Piotrkowską i cały Plac Wolności.

Szukamy dogodnego miejsca dla zawodników, którzy lada chwila tutaj przybędą.

Na zegarze bije godzina 10. Zawodnicy już sa. Biało - czerwona chorągiewka opada. Bieg jest rozpoczęty. Zawodnicy jednak jeszcze nie walczą. Był to bowiem tylko start honorowy. Właściwy wyścig rozpocznie się od ul. Pabianickiej przy parku Wenecja.

Wzdłuż całej ulicy Piotrkowskiej — TŁUMY WIDZÓW —

jak w czasie jakiejś wielkiej gali, czy defilady.

Zbliżamy się do placu Reymonta, by skręcić w ul. Pabianicką. I tutaj tłumy widzów. Zaraz tu gdzieś blisko musi być miejsce startu, a w drodze powrotnej w tym samym miejscu niezliczone tłumy widzów będą witały wpadających na metę zawodników.

Nurtuje myśl — kto zwycięży? Zgłoszono 73 kolarzy. Na starcie stanęło 65, a więc 65 zawodników z całej Polski walczą o palmę pierwszeństwa.

Sunie lawina zbitej masy zawodników. Szukują się oni teraz do startu. Jeszcze raz pada komenda startowa i jeszcze raz podaje się zawodnikom znak chorągiewki i puszcza się w ruch zegarki.

Wszyscy trzymają się razem. Łodzianie usiłują prowadzić, ale na razie to nie ma sensu, bo wyścig dopiero się rozpoczyna. Przed zawodnikami jest dystans 100 km. Tuż za kolarzami ciągnie się nieprzerwany sznur samochodów nierzaimniejszych marek. Sa tutaj i kanadyjki i jakieś stare Fordy, jest też rozkie-

lana „dekawuska”. Koło nich kręci się

STADO MOTOCYKLISTÓW,

którzy kładą po szosie, chcąc znaleźć się jak najbliższej walczących zawodników. Bieg zamykają dwa potężne samochody ciężarowe. Jeden z nich przeznaczony jest dla maruderów, a drugi wiezie lekarza na wszelki wypadek.

Napierała próbuje inicjować ucieczkę, ale poczuli to inni i od razu tempo się zwiększa. To samo stosuje Gabrych z Krakowa. Sa już nie daleko Pabianice. Zostawiamy je po lewej ręce, jadąc wspaniałą autostradą. Na przedmieściach Pabianicki kolarzy wita tłum entuzjastów sportu. Tłum ciągnie się długim wężem wzdłuż całego Pabianic. Trwa to tak krótko, że wydaje się, że Pabianice, to małe miasteczko. Krótko przede wszystkim dlatego, że jedziemy w doskonałym tempie. Zawodników nie trzeba namawiać do walki i krzyczeć: gazuu... gazuu... licznik zegarowy wskazuje

PONAD 40 KM.

W każdym razie tempo waha się od 35 — 42 km.

Sa już pierwsi maruderzy. A oto nieszczęście spotyka Jurka Beka. Jedzie on w sąsiedztwie Wiśniewskiego, który tak jakoś niezręcznie zawadza o rower Beka, że ten pada jak długi na asfalt. Wylatują szprychy.

JUREK JEST ZROZPACZONY,

ale zakłada nowe koło i silnym zrywem dopędza swoich kolegów, którzy czując, że coś musiało stać się z Bakiem — faworytem wyścigu, starają się w miare swoich możliwości uciec jak najszybciej od niego,



Jest to wynik nateżonej pielęgnacji — sztuki zazdrośnie ukrywanej. Cera ooprowadzona Kremem Specjalnym ANIDA do prawidłowego wyglądu musi być bez przerwy dalej starannie pielęgnowana. Te dwa środki: Krem matowy i puder ANIDA są do tego celu niezbędne. A kolor pudru musi harmonizować z cęą. 12 kolorów pudru ANIDA daje możliwość doboru do każdej cery. (K. 918)

ale Bek jedzie już „na ich plecach” i modli się w duchu, by wreszcie pech go opuścił.

Wyścig prowadzi Tadeusz Gabrych z Krakowa. Tuż za nim — cała plejada zawodników warszawskich. Wśród tej czołówki mamy tylko jednego łodzianina. Gabrych jedzie pierwszorzędnie. Ma on bardzo trudną rolę nadawania nie tylko tempa, musi też uważać na swoich rywali, którzy starają się go raz po raz zamknąć, albo uciec od niego. Zresztą jest to jeszcze bardzo młody kolarz, nie mający tak bogatej rutyny zawodniczej jak np. bracia Kapiakowie, Wiśniewski, czy

MISTRZ NAPIERAŁA.

W tej czołowej grupie znajduje się również Marian Rzeźnicki z Warszawy, który ma już za sobą jedną wygraną „SETKE”. Odległość między czołówką, a pozostałymi kolarzami wynosi około kilometra. Zbliżamy się do Łasku. I tutaj właśnie... pada ofiara po raz drugi nasz sympatyczny kolarz, nazywany przez niektórych „drugim polskim Szamotą”. Bek zmienia jeszcze jedno koło i pedzi dalej, ale jedzie już w drugiej grupie.

W Zduńskiej Woli znów tłumy widzów. Młodzież szkolna, dzieci, starzy — słowem — kto żyw wyległ na szosę, by przyglądać się wyścigowi. Niektórzy starają się towarzyszyć wyścigowi na swoich turystycznych rowerach przynajmniej przez kilka kilometrów.

Trasa cała jest zawałona maszynami. Napierała wymachuje ręką i krzyczy, że nie znosi „czadu” benzyny, że niepotrzebnie ktoś na motocyklu zaczyna w niemłosierny sposób kurzyć w sama twarz, ale to nic nie pomaga.

7 km za Zduńska Wola mamy półmetek. Po środku na szosie staje sędzia z wyciągniętą ku gorze chorągiewką. Zawodnicy muszą okrążyć go i jechać dalej, tym razem już w powrotną drogę, do Łodzi. Odwaliśmy pierwsza pięćdziesiątka.

KTO WYGRA?

Na półmetku nie można absolutnie tego przewidzieć, bo czołówka jedzie w dalszym ciągu razem i zadnemu z kolarzy nie udaje się ucieczka. Chwilami tempo słabnie. Zawodnicy chociaż czują się świetnie, to jednak ostre tempo robi swoje i pierwsze

KROPLE POTU

dawno już się ukazały, ale oto zanoszą się na mały deszczyczek. Przysłowiem jednak pozostaje przysłowiem. Rzeczywiście „z dużej chmury mały deszcz”. Padło kilka kropelek i na tym się skończyło.

Jadąc za czołówką, mijamy zawodników, którzy spieszą jeszcze na półmetek i ku swemu przerażeniu widzimy na jednej z ciężarówek Beka.

„Nie miałem trzeciego koła” — woła do nas.

Prowadzi w dalszym ciągu GABRYCH Z KRAKOWA.

Zawodnicy piją kawę, czy też mięszankę kawowo - jajkowa. Któryś z nich gryzie cytrynę, czy też jabłko. Sa tacy, którzy częstują się wzajemnie — to zapewne Józef Kapiak częstuje swego brata — Miecia.

Mieszkańcy Zduńskiej Woli rzucają wianki kwiatów a wszyscy biją brawo i krzyczą wiawa! niech żyją kolarze!

Tempo wyścigu nie zmniejsza się ani na chwilę. Strzałka w samochodzie wskazuje 42 km na godzinę. Musimy mieć bardzo dobry czas ogołny. Szkoła tylko, że pierwsze pięćdziesiąt kilometrów trzeba było jechać pod wiatr, ale na to nie ma już rady.

Na szosie ruch trudny do opisan. Organizacja jest jednak pierwszorzedna. Nie trzeba zbyt przejmować się tym, że samochodów może być za dużo, bo czyż można komuś odmówić brania udziału w tak ciekawym wyścigu w charakterze widza. Trzeba jednak przyznać, że samochody i motocykle chociaż nie przeszkadzały czołówce, to jednak zamykały drogę pozostałym zawodnikom z drugiej grupy, którzy by chcieli ewentualnie dojechać do czoła. Różnica między czołówką a drugą grupą kolarzy zwiększa się z kilometra na kilometr.

Już zaraz Pabianice. Samochód „filmowy” pracuje w pocie czoła. Samochód redakcyjny z red. J. Wyszkowską w bławatkowej sukience jedzie na czele. Powiewają chorągiewki, Predej — predej — czołówka zaczyna ucieczkę. Tym razem „atakuję” Napierała, ale Rzeźnicki wyczuwa, że

DO METY

nie jest daleko i trzeba wszelkimi siłami trzymać się czołówki. Zryw trwa jednak krótko. Napierała zdaje sobie sprawę, że nie da rady i tym razem nie ucieknie nikomu.

W Pabianicach porządek wzorowy. Tłumy ogromne, ale wszyscy zajmują miejsca na chodnikach nikt nie przeszkadza. To rzeczywiście jest godne podkreślenia. Pod tym względem Pabianice mogą być przykładem dla publiczności łódzkiej.

Już widać niemal wieże kościołów i kominy fabryk łódzkich, a gdzieś na horyzoncie szosy zielenieje park „Wenecja”.

Ktoś krzyczy z motocykla, że to

(Dokończenie na str. 4-iej)

Migawki z wyścigów

Jedziemy z kolarzami

Setki osób zatarasowały wejście do bramy przy ul. Piotrkowskiej 96 i kolarze z trudem przepchnęli rowery na ulicę. My t. j. obserwatorzy, organizatorzy i propagatorzy biegu kolarskiego — robiliśmy także niemal zator na całej trasie, toteż zawodnicy nie byli specjalnie zachwyceni naszym udziałem.

Właściwy bieg rozpoczął się po defiladzie kolarzy — od placu Leonarda. Ktoś nieopatrznie machnął chorągiewką i 65 kolorowych koszulek ruszyło z pedala.

Bez trudu wyprzedziliśmy ich swoim autem już w 6-iej minucie. Nawet ciężarówka, wypelniona po dach wozu — zaczęła niezgrabnie wymijać rowery, ale na znak chorągiewki z motocykla — skręciła do rowu.

Obserwatorzy uważnie sledzili przebieg wyścigu. Tuż za Dobroniem trzy numerki: 28, 4 i 8 — wyprzedziły nasze auto. Za nami, na zakręcie szosy, kolorowa koturna zawodników przybierała coraz inne kształty. Raz wydłużała się w prostą linię, to znów formowała zgrabny czworobok, innym razem przybierała formę równomiernego trójkąta, któremu brak było podstawy. Ale ponieważ ciągle były jakieś zmiany — musieliśmy z wielkim nateżeniem ją obserwować, żeby nie przoczyć momentu najważniejszych.

Jeśli chodzi o mnie, to zanotowałam sobie wszystko, do najdrobniejszych szczegółów. Nie zauważyłam tylko, że Bek złamał koło, czy też w inny sposób je uszkodził, nie widziałam że od-

padło kilkunastu zawodników i kiedy, oraz — kto był pierwszy na półmetku i na metce.

W Kolumnie publiczność witala nas oklaskami i orkiestrą. Przysłuchiwałam się uważnie, czy aby muzycy nie fałszują i dopiero gdy dogoniliśmy grupkę kolarzy między Łaskiem a Karsznicami, zauważyłam, że owa grupa jedenastu wyprzedziła resztę zawodników o pół kilometra. Zaczęliśmy ich dopingować: — bravo Warszawa, bravo Kraków!

— Wiwat Gdańsk! — wykrzyknęłam entuzjastycznie, ale nasz dyrektor drukarni pociągnął mnie za rękaw i rzekł znacząco: — Z Gdańska nie ma!

Skrętnie notowałam numery pierwszej jedenastki, 1, 46, 57, 54, 32, 62, 58, 64, 71, 11, 60. Przed półmetkiem odpadły — 11 i 54. Na ich miejsce przybyły 30 i 31. Czesz Kulesza, jadący następnym wozem, powiedział, że przez całą niemal trasę

prowadził doskonały zawodnik Krakowa, Gabrych.

Coraz uważniej przyglądałam się biegowi. Kolarze, żywo rozmawiając i gestykulując, popijali z manierki. Podawali ją sobie na wzajem. Jedna ręka pewnie dzierżyła kierownicę. Naprężone mięśnie grały. Twarze były zmęczone i mokre — kurz ułożył się na nich w ciemne smugi. Na czoło wybił się istotnie zawodnik Krakowa, oznaczony numerem 67. Prowadził wspaniale. Zdaleka widać było jego bordowy koszulkę. W mig dystansował każdy inny kolor, który próbował go wyprzedzić.

Zdystansował nawet jakąś furmankę na szosie. Nie wiem czy chciała go wyprzedzić, ale widziałam jak wraz z koniem i babą upadła do rowu i rozpadła się na trzy części.

Nagle na szosie zrobił się ruch niebywały. Auta i samochody ciężarowe, motocykle i rowerzyści przygodni, nasi kolarze i grupy ludzi płci obojga

promieścili się w jedną całość. Tempo było zawrotne. Okazało się, że zbliżamy się do mety i zaczynamy finiszować. Rozpoczął się doping.

Dopingowałam naszego szofera. Ciężarówka — swego. Jedynie operator filmowy, widząc, że jego przycięte auto biegu nie wygra — został w tyle i kręcił, kręcił, kręcił...

Bieg kolowy wygraliśmy oczywiście my i pierwszy wjechaliśmy w bramę przy Piotrkowskiej 96. Za nami — wszystkie inne auta i motocykle.

Bieg kolarski wygrali jednak kolarze, a ściśle — trzy pierwsze miejsca zajęli warszawianie: Rzeźnicki, Wrzesiński i Kapiak. Gabrych z Krakowa o pół koła za nimi. Mówiąc językiem lekkoatletycznym — przegrał o jedną pierś. Od siebie dodam: o pierś bohaterką.

Na niej też zawiesiłam zastużony żeton...

JOAN.

Sto tysięcy widzów na trasie

(Dalszy ciąg ze strony 3-ej)

już tylko dwa kilometry do Łodzi, że zaraz meta, a zawodnicy nie przejmują się i jada razem w dalszym ciągu. Widocznie wszyscy zdecydowali się rozegrać ten niezmiernie ciekawy pojedynek na ostatnich już nie kilometrach, a po prostu metrach. Przejedźdżamy przez aleje szpalerów.

Robi się coraz cieśniej. Samochód nasz jedzie jakimś lejem wśród tłumów. Z nad głów wyrasta flaga na ogromnym kijku — to „META”. Członkowi zawodnicy wpadli niemal razem. Subtelne oko sędziego i skrupulatny zegarek sportowy wylawia nieznacznie różnice.

Pierwsza fala już minęła.

TŁUM WIWATUJE.

Wyścig jest skończony, ale nie można jednak opuścić stanowiska przy

Wyniki są następujące:

- 1) Rzeźnicki Marian SKP Warszawa 2.53.30,
- 2) Wrześniński Wacław KKS Orzeł W-wa 2.53.30,2,
- 3) Kapiak Józef WKS W-wa 2.53.30,3,
- 4) Gabrych Tadeusz KKS Kraków 2.53.32,4
- 5) Wiśniewski Józef KS Sarmata 2.53.32,0,5,
- 6) Napierała Bolesław KS Sarmata 2.53.32,06,
- 7) Siemiński R. KS Elektrownia W-wa 2.53.32,7,
- 8) Wójcik Wacław KKS Orzeł W-wa 2.53.32,8,
- 9) Leśiewicz Jerzy KS Tramwajarzy Łódź 2.54,
- 10) Kapiak Mieczysław KS Elektrownia W-wa 2.54,2.

Mówią one same za siebie. Różnice są rzeczywiście minimalne. Gabrych nie chce przyjąć żetonu, bo twierdzi, że zajął trzecie, a nie czwarte miejsce. Składa protest. Płaci tysiąc złotych kaucji. Ojciec

mecie, bo co chwila nadjeżdża któryś z dalszych zawodników.

Komisja sędziowska zabiera się do ostatniego etapu swojej zmuśnionej i niewdzięcznej pracy. Do obliczeń. Jesteśmy w gmachu redakcji „Dziennika Łódzkiego”.

Obliczenia trwają dłużej, niż sam bieg.

Ale oto są już wyniki:

Mistrzem biegu został wielce utalentowany kolarz Warszawy, który ma już za sobą jedną wygraną „setkę”. Jest nim

MARIAN RZEŹNICKI

SKP Warszawa, który zwyciężył w doskonałym czasie, poniżej trzech godzin — bo w 2.53.30 sek. Rzeźnicki jest naszą nadzieją kolarską. Chociaż znamy go już przed wojną, to jednak nie miał on tak wspaniałych wyników jak teraz. Wczoraj startował w nadzwyczaj silnej konkurencji.

czywiście podzielone. Być może że Gabrych został przez sędziów skrzywdzony, ale zdecydował o tym sam prezes Polskiego Związku Kolarskiego — inż. Gołebowski, który stwierdził, że wyścig odbywał się w warunkach rzetelnej rywalizacji sportowej i żadnym zastrzeżeniami do wyników nie ma. Zresztą różnice były tak minimalne, że trudno

Dziełem własnych rąk Dziewiarze chcą mieć własne boisko

Nowopowstały na terenie Łodzi Dziewiarski Klub Sportowy stanął wobec konieczności otrzymania własnego boiska sportowego.

DKS pragnie mieć własny stadion sportowy. Istnieje co prawda teren na boisko przy zbiegu ulicy Nawrot i Wodnej, ale teren ten wymaga ogromnego wkładu pracy. Inicjatorzy DKS postanowili rzucić myśl uregulowania tego terenu własnymi siłami. Pierwsi pospieszyli zrealizować tę myśl pracownicy Firmy Puls Priebs Marientfeld z ul. Kopernika. W kolejności wzywa oni Firmę Daube Rex ze Zw. Dziewiarskiego i

posadzać kogoś o jakas złośliwość. Trzeba jednak z całym uznaniem podkreślić, że Gabrych walczył nadzwyczaj ambitnie i dziś jest on zawodnikiem tej miary co przed wojną Michalak, Napierała, Wiśniewski czy Popończyk, który skończył wczoraj bieg daleko za swymi kolegami z Warszawy.

Oto na ustawionym stoliku

Przegrana bokserów Łodzi na Śląsku ŁKS — Batory 7:9

Pięściarze ŁKS walczyli na Śląsku z Batorym. ŁKS wyjechał w osłabionym składzie bez Niewadzija, a Stasiak musiał oddać dwa punkty walkowerem wobec nadwagi. W meczu towarzyskim po bardzo ciężkiej walce pokonał on Bazarnika. Pawlak zremisował, a Kowalski, Marcinkowski i Olejnik zdobyli punk-

BLYSZCZA PUCHARY. Przemawia dyr. Z. Krachulec. Mówi również prezes. Gołebowski, a red. J. Wyszkowska wręcza zwycięzcom cenne nagrody. Pragniemy zaznaczyć, że nagrodę Firmy B. Kantora dla najlepszego klubu, mającego najwięcej punktów w pierwszej dziesiątce, zdobył KKS Orzeł z Warszawy.

Mieczcio Kapiak jest w dobrym humorze. Powiada, że żeton zdobyty za dziesiąte miejsce wręczy chętnie najmłodszemu zawodnikowi, bo córka Miecicia bawi się tymi żetonami, których jej ojciec nazywał przez całe swoje pracowite życie dobrych kilkaset sztuk.

Uroczystość sportowa kończy się wzajemnymi podziękowaniami... i do zobaczenia za rok na starcie drugiego już z kolei wyścigu kolarskiego o puchar przechodni „Dziennika Łódzkiego”.

Organizatorzy wyścigu obliczają, że na trasie, jak również na starcie i mecie w Łodzi przyglądało się wyścigowi przeszło 100 tysięcy widzów.

JAROSŁAW NIECIECKI

Przyjadą Szwedzi

Polski Związek Piłki Nożnej nadał do Łodzi pismo z prośbą by drużyna ŁKS, która w czasie Zielonych Świąt będzie walczyła z piłkarzami Szwecji, została wzmocniona przynajmniej dwoma graczami ze Śląska.

W Łodzi wymienia się nazwiska Pytla, Spodziej i kilku pomocników.

arty dla ŁKS. Przyczym Marcinkowski wygrał przez KO w I rundzie.

Na Śląsku bokserzy walczyli po całonocnej podróży samochodem.

Mistrzostwa tenisowe Łodzi

Dziś rozpoczyna się mistrzostwa drużynowe Łodzi w tenisie. Na kortach K. S. Gayera drużyna Wimy spotka się z Podgórzem. Początek o godz. 16. Wima wystąpi w następującym składzie: Borowczyk, Zaleski, Selecka, Pietrzak i Ozga. W drużynie Podgórze wystąpi między innymi jeden z najlepszych graczy Łodzi — Amaczyk.

Najmłodszy bokser

Do rodziny bokserów przybył przed kilku dniami jeszcze jeden bokser. Jest nim najmłodszy syn rodziny państwa Klimczaków.

Zapewne stanie się on jednym z członków sekcji bokerskiej ŁKS. Na razie jednak zaliczyć go możemy do wagi piuszej.

ZZK—Zjednoczone 6:2 (4:0)

Zjednoczone przegrało jeszcze jeden mecz o mistrzostwo piłkarskie ŁOPN. Grali oni tym razem z Kolejczakami, tracąc dwa cenne punkty w tabeli rozgrywek.

Kolejarze byli zespołem znacznie lepszym i już w pierwszej połowie meczu wynik był przesądzony na korzyść kolejarzy, którzy potrafili strzelić przez doskonałe dysponowanie strzałow Lewandowskiemu, aż

cztery bramki.

Dalsze dwie bramki strzelił doskonale grający Koczewski.

Dla Zjednoczonych bramki zdobyli Jankowski i Urban z karnego.

Wobec takiego stanu rzeczy Zjednoczone traci niemal bezpowrotnie prowadzenie w tabeli.

Mecz sędziował wzorowo kpt. M. Sznaider.

Artyści i bokserzy grają w piłkę nożną

15 czerwca odbędzie się w Łodzi mecz piłkarski między drużyną złożoną z artystów teatrów łódzkich, a drużyną utworzoną z bokserów ŁKS.

Skład drużyny artystów przedstawia się następująco: Skulski, Karczmar, Łanicki, Świdorski, Wiśniewicz, Gozdala, Stepien, Szwajcar, Rzukowski, Duszyński, Jankowski, Dymsza i Kwaskowski.

Bokserzy będą grali w składzie: Stasiak, Pawlak, Marcinkowski, Kowalski, Olejnik, Rychtel, Pisarski, Żylius, Niewadzija, Konarzewski i Klimczak.

Speakerem będzie p. Pawłowski. Mecz sędziować ma kpt. M. Sznaider.

Dochód z meczu przeznaczony jest na odbudowę Warszawy.

Pond 3 miliardy złotych

wynoszą wpłaty na PPOK

Komisarz Generalny Premiowej Pożyczki Odbudowy Kraju, dyr. Wiktor Kościński, udzielił przedstawicielowi PAP następujących informacji:

Zamknęły się kasy urzędów i instytucji finansowych przyjmujących subskrypcje Premiowej Pożyczki Odbudowy Kraju. Przedwcześnie jest jeszcze bilansować ostateczne wyniki subskrypcji i przedstawiać szczegółowe cyry oraz udział poszczególnych grup społecznych w Pożyczce. Dopiero koło 6 CZERWCA BĘDZIE MOŻNA DAĆ DOKŁADNE SPRAWOZDANIE O WYNIKU SUBSKRYPCJI.

Niemniej jednak dziś już można stwierdzić, że Pożyczka jest pełnym sukcesem wspólnej woli odbudowy kraju wszystkich uczciwych Polaków niezależnie od przekonani politycznych i sytuacji materialnej obywateli.

Według prowizorycznych obliczeń PONAD 1 MILION OBYWATELI SUBSKRYBOWAŁO 3.079.165.000.— ZŁOTYCH. Oznacza to, że oczekiwana przez rząd kwota 3 miliardów złotych została już z NADWYŻKĄ POKRYTA.

Osiągnięcie oczekiwanej sumy 3 miliardów złotych pożyczki skłoniło rząd do udzielenia natychmiast, niezależnie od zapowiedzianych w dekrecie PRZYWILEJÓW, dalszego przywileju tym wszystkim, którzy postawa swa wobec PPOK dowiedli wysokiego wyrobienia obywatelskiego.

Przywilejem tym JEST SPŁACANIE KWITÓW DEPOZYTOWYCH NA TAK ZWANE „KRAKOWSKIE ZŁOTE” I MARKI NIEMIECKIE, TYM WSZYTKIM, KTÓRZY SUBSKRYBOWALI POŻYCZKE.

Sumy zarachowane z tytułu wpłat kwitami złotowymi i markowymi nie będą jednak uwzględnione w global-

nej masie pożyczki, kwitami bowiem budować nie można i w sprawozdaniu, jakie będzie ogłoszone, sumy te będą potraktowane oddzielnie.

Ne jest to przesuwaniem terminu zamknięcia pożyczki. Subskrypcja została zamknięta i rozpoczął się okres sprawozdawczy.

Jednak PŁACÓWKI SUBSKRYPCYJNE UPWAŻNIŁONE SA W NIEODWOLALNYM TERMINIE DO 20 CZERWCA, obok uprzywielejannej dodatkowej subskrypcji, przyjmować subskrypcje tych wszystkich, którzy z jakichkolwiek słuszych powodów, nie mieli możności do dnia 31 maja 1946 r. spełnić obywatelskiego obowiązku.

Z frontu pożyczki odbudowy 202.500 ZŁ.

Pracownicy Teatrów W.P. i Powstaniego TUR subskrybowali Premiową Pożyczkę Odbudowy Warszawy w wysokości 202.500 zł.

W ciągu roku istnienia Śląsko-Dąbrowskiego Komitetu Odbudowy Warszawy zebrano w województwie śląsko - dąbrowskim na ten cel 25.998.000 zł. Kwota ta została przez kazana na budowę mostu Ks. J. Poniatowskiego.

Niezależnie od wpłat gotówkowych Górny Śląsk wysłał dla Warszawy 496 wagonów i 16 samochodów ciężarowych rozmaitego materiału i sprzętu o wartości — wlicząc w to — ok. 17 milionów złotych.

Akcja pomocy w odbudowie Warszawy będzie kontynuowana tak długo, dopóki stolica nie zostanie odbudowana całkowicie. (JK)

Jutro w Łodzi startują Czesi

Dotychczas nie mieliśmy w Łodzi jakiejś ciekawszej imprezy lekkoatletycznej. Obijały nam się o uszy echa dochodzące z tego czy innego stadionu w Polsce, ale z zazdrością oczekiwaliśmy na zorganizowanie jakiejś imprezy w skali ogólnopolskiej w Łodzi. Otoż jutro Łódź będzie terenem walki doskonałych zawodników przybyłych z Pragi. Przedtem startowali oni w Krakowie, biorąc udział w wielkich zawodach międzynarodowych w ramach jubileuszu Cracovii.

Zawodnicy Czechosłowacji uzyskali w Krakowie szereg wspaniałych wyników, co w dużej mierze przyczyniło się do podniesienia poziomu również i naszych lekkoatletów. Mamy na myśli Staniszewskiego i Gierutę.

To, że obaj ci lekkoatleci uzyskali w Krakowie świetne wyniki, świadczy o tym, że silna konkurencja jest zawsze najlepszym bodźcem w walce sportowej.

Dobrze się stało, że Cracovia sprawdziła na swój jubileusz zawodników zagranicznych, którzy zawijają również i na stadion ŁKS.

Widzimy więc, że aby osiągnąć pożądaną skuteczną nie koniecznie trzeba zaraz organizować jakieś wielkie zawody międzynarodowe, a wystarczy sprowadzić kilku zawodników zagranicznych.

Elektrownia—Filmowiec w tenisie stołowym

28 bm. w świetlicy Elektrowni przy ul. Przejazd 54 odbędzie się jeszcze jedno spotkanie w tenisie stołowym między drużynami Elektrowni a zespołem „Filmowca”.

Początek o godz. 18.

Treningi bokserów

Wobec znacznej frekwencji na treningach bokerskich ŁKS, kierownictwo sekcji pięścierskiej postanowiło przeprowadzać treningi trzy razy w tygodniu: w poniedziałki, środy i piatki, rozpoczynając od godz. 17.

Treningi odbywają się na boisku treningowym obok basenu pływackiego ŁKS.

Chudy—Mazur

Bokserzy łódzkiego Gayera wybierają się w dniu 15 bm. do Częstochowy. Odbędzie się tam międzyklubowy mecz bokerski Gayer — Częstochowski Klub Sportowy.

W ramach tego meczu dojdzie do ciekawego pojedynku Chudy — Mazur.

Maraton z Torunia bije Pabianice 10:6

W Pabianicach odbył się mecz bokerski z udziałem drużyny Maratonu z Torunia. Zwycięstwo w punktacji ogólnej przypadło Maratonowi 10:6. Wyniki w poszczególnych wagach były następujące:

Gumowski (M) pokonał Krzemińskiego, Rybicki (M) wygrał z Królem, Grabowski (M) pokonał Roia, Kwaśniewski (M) przegrał ze Smoluchem, Sikora (M) odniósł zwycięstwo przez techniczny K.O., bijąc Wójcika, Jarosz (M) przegrał z Bukackim; w wadze półciężkiej Stocki (M) pokonał przez K.O. Firasa, a w ciężkiej Zmorzyński (M) przegrał przez K.O. z Kłudasem.

Publiczności 3 tysiące.

Drugim występem „Maratonu” na terenie okręgu łódzkiego był mecz rozegrany w Piotrkowie z miejscową Concordia. Zwyciężyli i tym razem bokserzy Torunia 10:6.

Stara gwardia trenuje

Piłkarze starej daty z pod znaku ŁKS nie dają za wygraną i w dalszym ciągu pragną uprawiać sport piłkarski.

Treningi odbywają się raz w tygodniu (w poniedziałki) na boisku ŁKS o godz. 18.

Elektrownia HKS 4:1

Ping-pongści Elektrowni rozegrali jeszcze jeden towarzyski mecz w tenisie stołowym, tym razem z reprezentacją Harcerskiego Klubu Sportowego.

Zwycięstwo odnieśli tenisisci Elektrowni 4:1. W drużynie zwycięzców wyróżnił się Wł. Nieczkowski.

Filmowiec-Bielarnia 12:4

Pięściarze „Filmowca” łódzkiego rozegrali mecz towarzyski w Kielcach z miejscowym klubem kieleckim „Bielarnia”. Zwycięstwo odnieśli gospodarze 12:4.

Punkty dla Filmowca zdobyli: Matteki w koguciej i Andrzejczak w lekkiej

KALENDARZYK HISTORYCZNY

PONIEDZIALEK 3 CZERWCA

DZIŚ: Erazma i Klotyldy słow. Bratumify JUTRO: Franciszka słow. Lutomiła

- 1566 Kardynał Stanisław Hozjusz sprowadza do Polski Zakon Jezuitów... 1605 Umarł kanclerz Jan - Sariusz Leliwa Zamojski... 1792 Urodził się w Kniahininie na Wołyniu poeta Antoni Malczewski... 1826 Umarł w Taurydzie pisarz rosyjski Michał Michałowicz Karamzin... 1865 Urodził się w Londynie przyszły król angielski Jerzy V... 1871 Niemcy zajmują Alzację i Lotaryngię... 1875 Umarł w Bougival znakomity francuski kompozytor Georges Bizet... 1878 Umarł w Warszawie wybitny znawca przeszłości Stolicy — Franciszek Maksymilian Sobieszczański.

KRONIKA

- WAŻNE TELEFONY Woj. Urząd Bezp. — tel. 252-72 Pow. Urząd Bezp. — tel. 130-01 Kom. Miejsk. M. O. — tel. 253-60 Kom. Pow. MO. — tel. 185-02 Pogot. Ratunk. Miejskie — tel. 104-44 Pogot. Ratunk. Ubezpiecz. — tel. 134-15 Pogot. lekarskie PCK — tel. 117-11 Straż pożarna — tel. 8 Biuro numerów — tel. 100-00

Dzisiejszej nocy dyżurują apteki: Rembelskiego (Andrzeja 28), Szymańskiego (Rokicińska 6), Zundelwicz (Piotrkowska 25), Szlindembucha (Srebrzyńska 65), Kasperkiewicza (Limanowskiego Nr 193).

- TEATRY Teatr W. P. (Cegielniana 27) — godz. 19.15 „Uczeń diabła”. Teatr Powstania TUR (11 Listopada 21) godz. 19.30 „Szelmostwo Skapena”. Teatr Kameralny Domu Żołnierza (Przejazd 34) godz. 20 „Produkcja Pana Brandta”. Teatr Komedi Muzycznej „Lutnia” (Piotrkowska 243) godz. 19 „Wiktoria i jej huzar”. Teatr „Sirena” (w Teatrze Letnim „Bogatela” — Piotrkowska 94) — godzina 19.30 „Wiosenne Rewierendum”.

Studiu Muzyczne — Teatr na pięterku (Traugutta 1) godz. 19.30 „Freuda teoria snów”. Teatr Gong (Południowa 11) godz. 19.15 „Dymsza, humor i Ska”.

Ogród Zoologiczny na Zdrowiu (dojazd tramwajem Nr 9) — otwarty codziennie od godz. 9 rano do zmroku.

- KINA „Polonia” (Piotrkowska 67) — „Ukochany”. „Tezca” (Piotrkowska Nr 108) — „Zaczarowany świat”. „Wisła” (Przejazd 1); „Adria” (ul. Główna 2) „Płomień nie zgaśnie”. „Bałtyk” (Narutowicza 20) — „Było ich dziewięciu”. „Gdynia” (Przejazd 2); „Hel” (Legionów 2-4) — „Pewnej nocy”. „Stylowy” (Kilińskiego 124) — „Skłamałam”. „Włóknarz” (Zawadzka 16) — „Zew pustyni”. „Robotnik” (Kilińskiego Nr 178) — „Złote cienie”. „Przedwiośnie” (Zeromskiego 74-76) — „Blaski i cienie życia kobiety”. „Tatry” (Sienkiewicza 40) — „Niebezpieczna miłość”. „Rekord” (ul. Rzgowska 2) — „Kaprys milionerki”. „Bałka” (Franciszkańska 31) — „Dni i noce”. „Wolność” (Napiórkowskiego 16) — „Cyrk”. „Roma” (ul. Rzgowska 84) — „Halka”. „Zachęta” (ul. Zgierska 26) — „Grzesznicy bez wina”. „Świt” (Bałucki Rynek 5) — „Złota maska”. „Muza” (Ruda Pabianicka) — „Manewry miłosne”. Początek seansów w dni powszednie o godz. 16.18, 20. — W niedziele i święta o godz. 14.18, 18, 20. Kina: „Adria”, „Hel”, „Przedwiośnie”, „Roma” rozpoczynają seanse o pół godziny później.

65 mil. zł. subskrybowała Złkosa

spółdzielczość łódzka na PPOK

Na zebraniu przewodniczących zarządów Spółdzielni działających na terenie Wielkiej Łodzi i powiatu łódzkiego, które odbyło w dniu 20 ub.m. w lokalu Oddziału Łódz. Związku Rewizyjnego. Spółdzielni R. P. ul. Zeromskiego 98 pod przewodnictwem ob. Juliana Jagodzińskiego przewodniczącego Miejskiego Komitetu Spółdzielczego dla spraw Premiowej Pożyczki Odbudowy Kraju, Spółdzielnie podały wysokości subskrybowanych przez siebie kwot jak następuje:

118 Spółdzieni miejscowych na sumę 7.657.000 zł. 7 Central Spółdzielczych — 53.300.000 zł. 6 Oddziałów Spółdzieni — 4.050.000 zł. Razem zatem subskrybowano na sumę — 65.007.000 zł. Do dnia 25. V. 46 r. Spółdzielnie subskrybowały w Banku „Społem”

Centralnej Kasie Spółek Rolniczych sumę 60.328.500 zł. Jednocześnie 3179 pracowników spółdzielczych zadeklarowało pożyczkę w wysokości 3.230.000 zł Akcja subskrypcyjna na terenie Spółdzielczym trwa.

Podwieczorek przy mikrofonie

w wykonaniu pracowników spółdzielczych

Polskie Radio w Łodzi nadało w ub. czwartek w ramach audycji ogólnopolskich oryginalny „Podwieczorek przy mikrofonie”, z ogródka O. M. TUR-u (Zachodnia 43) przez zespół świetlicowy Zw. Zaw. Pracowników Spółdzielczych w Łodzi.

Jeżeli np. zakochany młody facet wreszcie powie, że to i to ma się nie podobać — to jak pismo tego spistoła i taki list mają niewątpliwie która odpowie młodemu facetowi: wolać iść na kolację z jednym dyrektorem z przemysłu włókienniczego; lub ciotka, która odpisze siostrzeńcowi: jestem rozparcelowana, więc licz tylko na Boga i siebie samego; albo redakcja, która splawi czytelnika obojętnym: nie mniej nie obchodzi pańskie kłopoty. Istnieje jednak rodzaj korespondencji, gdzie efekt negatywny jest z góry przesądzony i dla tego sensu takiej korespondencji przez prasam bardzo — wcale nie rozum.

20-letni bandyta skazany 15 lat więzienia

Do mieszkania Wojciecha Magiera we wsi Zalesie pow. łaskiego wtargnęli 28 stycznia rb. około go. 18.30 dwaj osobnicy. Jeden uzbrojony w rewolwer, pod groźbą zabicia Magiera, zażądał od niego pieniędzy, pochodzących ze sprzedaży krowy.

Gospodarz Magiera, obawiając się, że w razie odmowy z jego strony na pastnicy zamordują go, dał im 25,000 zł.

W kilka dni później we wsi Żytovice również łaskiego powiatu dwóch mężczyzn, z których jeden uzbrojony był w rewolwer, drugi w kij, napadło na mieszkanie gospodarza Walentego Ambroziaka. Rabusie ustawili gospodarza i jego syna pod ścianami i zagrozili użyciem broni w razie jakiegokolwiek akcji z ich strony. Zrabowali następnie Ambroziakowi 3 zegarki, kozuch kryty, kozuch z kopiański, ubranie męskie, dwie połówki i 14 m. materiału.

Winnymi tych napadów okazali się 20-letni Zygmunt Ścieżko i Wacław Trzeszczak. (Ten ostatni, podczas obławy, został zabity).

Ścieżko został ujęty i odpowiadał przed Sądem Okręgowym w Łodzi na rozprawie w trybie doraźnym.

Sąd skazał Zygmunta Ścieżkę na 15 lat więzienia, na pozbawienie praw publicznych i obywatelskich na okres 5 lat oraz zasądził od oskarżonego zwrot kosztów postępowania i opłaty sądowej.

Rozprawie przewodniczył sędzia Kramer.

10 lat więzienia za okradzenie wojskowej składnicy

Wojskowy Sąd Okręgowy w Łodzi wydał wyrok na 9-ciu oskarżonych, winnych poważnej kradzieży dokonanej 27 kwietnia b. r. w Centralnej Składnicy Mundurowo - Taborowej w Łodzi, której szczegóły podaliśmy kilka dni temu. Orzeczeniem Sądu skazani zostali: szer. Józef Kozłowski i szer. Władysław Ciesielski na 10 lat więzienia oraz na utratę praw na czas 5-ciu — każdy z nich; Ręciński Zygmunt — na 4 lata więzienia, Więcek Stanisław — 3 lata więzienia, Kozłowski Augustyn i Franciszek — po 2 lata więzienia, kpr. Kołodziejczyk Stanisław oraz Czajkowski Jan na karę 6 miesięcy aresztu każdy oddzielnie, Kucza Jan na 1½ roku aresztu, przy czym oskarżonym Czajkowskiemu i

Kucze Sąd zawiesił wykonanie kary na okres 3 lat.

Rozprawie przewodniczył sędzia kpt. Mieczysław Widaj.

WALKA Z CHOROBIAMI WENERYCZNYMI

Wydział Zdrowia Publicznego Zarządu Miejskiego w Łodzi zawiadoma, że w dniu 3-go czerwca br. o godz. 19-jej w sali wykładowej Wydziału Zdrowia przy ul. Piotrkowskiej 113 odbędzie się zebranie w sprawie Walki z chorobami Wenerycznymi z następującym porządkiem

- 1) Zagajenie;
- 2) Wybór Prezydium;
- 3) Referat — Organizacji Walki z chorobami wenerycznymi — wygłosi Dr Leon Nitecki;
- 4) Zawiązanie Związku Przeciwwenerycznego Oddział w Łodzi.

BOCZNICA KOLEJOWA DLA ŁÓDZKIEJ P.C.H.

Jak się dowiadujemy Oddział Łódzki Państwowej Centrali Handlowej wystosował do Ministerstwa Aprowizacji i Handlu wniosek o uzyskanie bocznicy kolejowej.

Wniosek ten poparty został przez Okręgową Komisję Związków Zawodowych w Łodzi.

Jak dotychczas PCH nie posiada na terenie Łodzi żadnej bocznicy kolejowej.

Pozyskanie więc przez Łódzki Oddział P. C. H. bocznicy kolejowej może się przyczynić do redukcji kosztów handlowych, a tym samym do obniżenia cen towarów. (g)

TEATR „LUTNIA” NA POŻYCZKĘ ODBUDOWY KRAJU

Dyrekcja teatru „Lutnia” zadeklarowała w imieniu własnym i całego zespołu, całkowity dochód z przedstawienia „Wiktoria i jej huzar” w dniu 4 bm. na udział teatru w subskrypcji na Pożyczkę Odbudowy Kraju.

DANCING „TIVOLI” NA P.C.K.

Komitet „Tygodnia” P. C. K. zaprasza serdecznie wszystkich miłujących rozrywkę na powietrzu na „Dancing” w TIVOLI, ul. Przejazd 1, który odbędzie się w dn. 3 czerwca b. r. od godz. 19-tej.

Występy naszych miłych artystów w osobie Janiny Godlewskiej, Jana Kurnakowicza, Stanisława Łapińskiego, go zapewnią jak najlepsze wrażenie z tego wieczoru.

Dobry i niedrogi bufet umożliwi wszystkim spójne kolacje. Tańce przy dobrej orkiestrze uzupełnią ten wieczór.

W sprawie korespondencji

Chodzi mi o listy do niejakiego Larry Allena. Gość ten gość zagraniczny jest, jak wiadomo, współpracownikiem życzliwej nam „Associated Press”, w szczególności uchodzi za pupila wypróbowanego przyjaciela Polsk, p. Hearsta. Znakomity ów dziennikarz dał się ostatnio poznać z rewelacyjnej depeszy o nieszcześnie doli sprowadzonych z Norymebrgi — Greisera i Fischera. Biorąc amsumpt z prima-aprilisowego żartu roztrząbił po całym świecie, jak to Polacy pastwią się nad dostojnymi niemieckimi więźniami, trzymając ich w Ogródku Zoologicznym. W związku z powyższą bre dnią — zostały właśnie opublikowane listy do p. Allena. Jeden — p. Wasowskiego (w „Kurierze Codziennym”), drugi — doskonałego dziennikarza, b. alianckiego korespondenta — p. W. Leny-Kisielewskiego (w „Robotniku”). Listu p. Wasowskiego — nie znam, ale list p. Kisielewskiego, owszem, czytałem. P. Kisielewski jako b. korespondent wojenny (podaje nawet dokładnie numery licencji brytyjskiej i amerykańskiej, powołując się na koleżeństwo dziennikarskie (sic!) z p. Allenem w okresie minionej wojny, apeluje do niego, aby „postępował zgodnie z etyką dziennikarską i prawem, obowiązującym wszystkich korespondentów”. Innymi słowy: „aby widział sam i pisał o tym prawdę”, t. j. tak jak pisali przywojci „War” korespondenci.

Oczywiście, że p. Allen „widział sam”, jak jest de facto z Greiserem i Fischerem, ale jeśli mam to napisać inaczej czyli żelg — to go na pewno list b. kolegi nie wzruszy. Wzrusza go bowiem coś, co jest grubo intratniejsze od przykazań etyki dziennikarskiej: mianowicie to, co p. Allen otrzymuje na kampanię antypolską. Tego p. Kisielewski zapomniał dotychczas, niestety, do swego serdecznego listu.

ETIENNE

SKŁAD NARZĘDZI ARTYKUŁÓW TECHNICZNYCH i Naczyn Kuchennych Kazimierz MADEJ Łódź, Piotrkowska 181 Telef: biuro 272-08 skład 260-19

SZCZEPIENIE PRZECIW BŁONICY

Późnym latem i jesienią roku ubiegłego panowała w Łodzi epidemia błonicy. Zanotowano wiele wypadków śmiertelnych. Dla zapobiegnięcia w przyszłości tego rodzaju wypadkom Sekcja Higieny Szkolnej Wydziału Zdrowia Publicznego przez prowadza w szkołach powszechnych z polecenia Ministerstwa Zdrowia szczepienia ochronne przeciwko błonicy dzieci od lat 7—10. Szczepienia odbywają się w terminie od 6.5 do 6.6 włącznie. Na kolonie i półkolonie nie będą przyjmowane dzieci bez zaświadczenia o dokonanych szczepieniu.

K W I E C I E Ń 1946 NAKŁADEM SPÓŁDZIELNI WYDAWNICZEJ „CZYTELNIAK” UKAZAŁY SIĘ NASTĘPUJĄCE NOWOŚCI:

ASSORODOBRAJ M.	—	Początki klasy robotniczej. Problem rąk robotczych w przemyśle polskim epoki stanisławowskiej	200,—
BROMIRSKA A.	—	Szkoła na harmonii (akordeon). Nuty	250,—
BRONIEWSKA J.	—	Szlakiem I-szej Armii. Zbiór reportaży	80,—
GHAŁASIŃSKI J.	—	Společna genealogia inteligencji polskiej	60,—
CHRZANOWSKI J.	—	Joachim Lelewel. Człowiek i pisarz. Wstęp St. Pigonia	140,—
DĄBROWSKA M.	—	Ludzie stamtąd. Cykl opowieści. Wyd. 3	120,—
LEŚNODORSKI B.	—	Konstytucja 3-go Maja, jako dokument oświeceniowy	25,—
OLCHA A.	—	Nowa Naprawa. Opowieść o chłopskim czynie na Ziemiach Zachodnich	80,—
OSTROWSKI A.	—	Hugo Kołłątaj, ojciec demokracji polskiej	35,—
PAJĄK J.	—	Pasza w gospodarstwie. Biblioteka Rolnicza „Czytelnika”	70,—
SZOŁOCHOW M.	—	Cichy Don. Wyd. 2. Część I.	100,—
SZOŁOCHOW M.	—	Cichy Don. Wyd. 2. Część II.	120,—
ZALIWSKI S.	—	Krzewy owocowe. Biblioteka Samopomocy Chłopskiej Nr 2.	25,—
ŻEROMSKI S.	—	Przedwiośnie	200,—

DC NABYCIA WE WSZYSTKICH KSIEGARNIACH

Lekarze

Dr LIBO ALEKSANDER, choroby uszu, gardła, nosa — przyjmuje 8-10 i 4-6. Przejazd 6, tel. 101-50. (ag)
Dr PIWECKI ALEKSANDER, choroby wewnętrzne, Piotrkowska 35, przyjmuje 3-6. (1557)
Dr ANATOL MIKUŁKO, specjalista chorób kobiecych, przyjmuje od 3-6 po poł. Al. Kościuszki 96 m. 2, (róg Bandurskiego 8) (R)
Dr med. HERDER STANISŁAW, choroby skóry i weneryczne, przyjmuje od 3-6, Gdańska 46 m. 7, tel. 212-62 (2513)
Dr med. WIKTOR PIESKOW, choroby nerwowe i wewnętrzne, ordynuje w godz. 3-5. Leczenie elektrowstrząsowe w godz. 5-7. Zawadzka 6, m. 7, tel. 138-81.
Dr WÓJCIK WACŁAW, specjalista chorób oczu — powrócił. Przyjmuje 4-6 Brzeźna 18. (226)
Dr med. B. TOŁCZYŃSKI, starszy asystent Uniwersytetu Łódzkiego, specjalista chorób uszu, nosa i gardła Sienkiewicza 37. Ordynuje 3-6 pp. tel. 269-01. (1757)
Dr E. RÓŻYCKI, specjalista chorób kobiecych i akuszerii ul. Legionów Nr 9 tel. 166-29, przyjmuje 1-6. (1016)
Dr med. GUSTAW MARKIEWICZ, specjalista chorób wenerycznych i skórnych — Piotrkowska 109, m. 6.
Dr STANISŁAW BIBERGAL, choroby skórne i weneryczne, Piotrkowska Nr 134, przyjmuje od 4-6, tel. 269-96 (ag)
Dr JERZY SURKONT choroby kobiece i akuszeria, Piotrkowska 109, tel. 177-76, ordynuje 10-11 i 15-17 godz. (ag)
Dr Jerzy KOWALCZYK, choroby skórne i weneryczne, Żeromskiego Nr 41, 3-6, tel. 150-53. (223/p)
Dr A. RATAJ-ŻURAKOWSKA (z Warszawy) specjalistka chorób skórnych, wenerycznych kobiet, kosmetyka lekarska, Piotrkowska 33 — przyjmuje od 3-6.
Dr med. KUDREWICZ ZYGMUNT, specjalista chorób wenerycznych i skórnych, Piotrkowska Nr 106. — Przyjmuje od 8-10 i od 4-7 (Ag)
Dr PIETRASZKIEWICZ z Warszawy, specjalista chorób uszu, nosa i gardła przyjmuje od 3-4 i 6-7. Sienkiewicza 73, tel. 195-00, wewnętrzny 19. (528/p)
Dr med. CIESNOWSKI Michał, specjalista chorób uszu, nosa i gardła. Łódź, Legionów 9, tel. 156-10. Przyjmuje 16-19. (ag)
Dr med. I. VOGEL ze Lwowa, specjalista chorób kobiecych i akuszer przyjmuje — ul. Narutowicza 4, tel. 260-92. (Ag)
Dr ZOFIA SKONIECZKA, lekarz szpitala Kochanówka, specjalista chorób nerwowych, przyjmuje 4-6 ul. Piotrkowska 15. Leczenie elektrowstrząsowe. (248/p)
Dr medycyny ANTONI MAJEWSKI choroby kobiece i wewnętrzne, od 3-5, Legionów 3 m. 1. (3514)
Dr KONDRACKI specjalista chorób żołądka, kiszek, wątroby, Narutowicza Nr 35, tel. 206-99. (pap)

Dentyści

WARSZAWSKIE LABORATORIUM DENTYSTYCZNE uzupełnią precyzyjnie wszelkie braki w uzębieniu, Piotrkowska 25 m. 41. (624)
LEKARZ - DENTYSTA Jadwiga Piotrowska z Wilna, przyjmuje 11-2 i 4-6, Śródmiejska 26. (710)
Dr med. E. MIKULICZ ze Lwowa, lekarz-dentysta, specjalista w leczeniu chorób dziąseł i jamy ustnej, Zawadzka 17, tel. 144-45. (ag)
AKUSZERKI
AKUSZERKA Wojsławicz, absolwentka warszawskiej kliniki, przyjmuje, Pomorska 43, od 4-7. (843/p)

OGŁOSZENIA DROBNE

Kupno i sprzedaż

SPRZEDAM 6 opon w barażo dobrym stanie (210x20) z dętkami. Oferty sub. „Opony”.
SPRZEDAŻ desek stolarskich, budowlanych i żerdzi, Śródmiejska 99. (3829)
MUCHOLAPKI w najlepszych gatunkach różnych firm. Ceny ściśle hurtowe, każdą ilość na miejscu i za zaliczeniem. — Łódź, Cegielniana 25, tel. Nr 152-05. (pap 1152)
KUPIĘ sacharynę, dulecynę, fanacetynę, mocznik, esencję octową, kwasek cytrynowy winny mlekowy. Tel. 125-28. (3892)
ZAKŁAD Stolarsko-Tapicerski, W. Łuczak, Zamenhofa 2, wyprzedza szafek kuchennych i łózek letniskowych. Poleca najtaniej kompletne urządzenia mieszkań, oraz tapczany, dywany, firanki pokrycia meblowe i t. p. (ag)
NIWELATORY — teodolity, mikroskopy, trójnogi, sprzęt geodezyjny, na prawia — kupuje, Warsztat Optyczny, Łódź, ul. Nowomiejska 3. Tel. 145-65. (ag)
SRODEK PRZECIW PLUSKOWM i wszelkiemu robactwu „Diametan Certan Bayera” sprzedaje Hurtownia Chemiczna Nr 8 w Łodzi, ul. Nowomiejska 10, I piętro, tel. 145-31. (ag)
MASZYNY do pisania, liczenia, księgowania, maszyny do szycia „damskie”, „męskie” — specjalne. Kupno, sprzedaż, naprawa. Południowa 1. (ag)
UWAGA. Pracownia Treptarska, Śródmiejska 44, poleca obrubie zastępcze (koturny) od 600 — ładne i praktyczne. (3966)
SYPIALNIĘ białą sprzedam. Wiadomość Bazar Łódzki, Piotrkowska 91. (823/p)
SPRZEDAM krzesła ogrodowe hurtowo. Daszyńskiego 88. (859/p)
SPRZEDAM plac 800 mtr. kw. 20x40, przy ul. Szosa Rokicińska (58 mtr. placu) Wiadomość Szosa Rokicińska 12 m. 4. (844/p)
NACZYNIA kuchenne, ocynkowane pralnik, chłodniarki, miski, łyżki poleca Hurtownia Rzgowska 2, telefon 132-28. (PAP. 1189)
ROLWAGE ogumioną w dobrym stanie sprzedamy lub zamienimy na przycepkę czterokołową do ciężarówki. Zgłoszenia listowne — Karolewska Manufaktura Łódź, Kałna 39/41. (PAP. 1187)
POKOSTU naturalnego z siemienia lnianego 200 kilo zakupimy. Zgłoszenia listowne, Karolewska Manufaktura, Łódź, 39/41. (PAP. 1186)

Zaofiarowanie pracy

DO DOMÓW Wypoczynkowych Przemysłu Papierniczego w Kanpaczu potrzebni od zaraz: 2 rutynowane pokojówki, 2 dziewczyny do kuchni i 1 portier pałac. Zgłoszenia do Centrali Apropowizacyjnej Przemysłu Papierniczego, Łódź Piotrkowska 238. (3893)
POSZUKIWANA biegła rutynowana maszynistka. Zgłoszenia osobiste „Czytelnik” Piotrkowska 96, Centrala Wydział Personalny IV piętro. (wl)
POTRZEBNY bednarz do browaru. Zgłoszenia: Łódź, ul. Kilińskiego 238. Szadkowski.
BUCHALTER-BILANSISTA z wyższym handlowym wykształceniem przyjmie kierownicze stanowisko w większej firmie. Znajomość najbardziej nowoczesnych systemów księgowości, specjalność buchalteria przemysłowa. Pierwszorzędne referencje na zadanie oferty sub „Ekonomista”. (825/p)
POTRZEBNI 2 czeladnicy krawieccy. Piotrkowska 19—20. (3919)
POTRZEBNY chłopiec na posyłki i sprzątanie biura. Zgłoszenia „Reklama”, Piotrkowska 46 (w podwórzu). (R)
POTRZEBNE zdolne krawcowe do krawiectwa damskiego „Czesław”, Południowa 69. (863/p)

POTRZEBNY pracownik fryzjerski męski, ul. Legionów 37. (3956)

POTRZEBNE wykwalifikowane pielęgniarki do żłobków i przedszkoli. Zgłoszenia — Żeromskiego 100, Młn. Przem., tel. 185-03. (3958)

FRYZJERKA potrzebna na stałe. Zakład Fryzjerski, Jaracza 13 (Cegielniana). (3961)

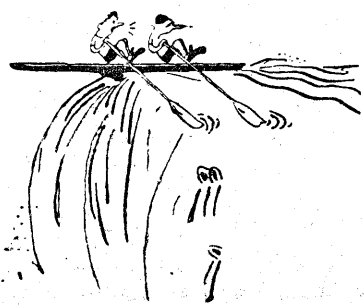
INSTYTUT DOSKONALENIA ZAWODOWEGO RZEMIOSŁA W ŁODZI poszukuje:

- 1. kierownika wydz. propagandy i popularyzacji nauki,
2. kierownika wydz. programowego,
3. kierownika wydz. organizacji szkolenia,
4. sekretarki.
Na stanowiska 1, 2, 3 — wymagane studia techniczne, wzgl. pedagogiczne. Punkt 4 — znajomość prac biurowych i biegle pisanie na maszynie.
Zgłoszenia — Południowa 11 do dnia 10 czerwca w godzinach urzędowych. (3916)

Zguby

ZGUBIONO dowód osobisty na nazwisko Szymczyk Anna, Sierosław, gm. Podole poczta Moszczenica. (gr)

Dobre tempo
czyli
nawinni wioslarze na mecie w Niagarze



(rysunek z „New Yorker” 1936)

Chcąc z zawodów, tj. regat, wyjść z najlepszym skutkiem, ci wioslarze na rysunku poganiają łódkę.

Poganiają tego wiosłem i z miną zawziętą krzyczą: rzeka nas poniosła! Cóż za szybkie tempo!

A nie wiedzą o tym wcale, że to nie ich wiosła tak ich szybko gnają, ale Niagary wodospad...

SKRADZIONO dnia 14.V.46 r. prawo praktyki lekarskiej wydane przez Wydział Zdrowia w Poznaniu na nazwisko Lucji Kałużewskiej, zam. Zduńska Wola, Piłsudskiego 21. (854/p)

ZGUBIONO orzeczenie wydane przez PUR w Łodzi na nazwisko Kowalka Józefa, zam. Kozienice. (848/p)

ZGUBIONO metrykę ślubu oraz legitymację Związku Muzyków Janiny Stoniowskiej, Gdańska 96. (852/p)

SKRADZIONO legitymację tramwajową i Związków Zawodowych, służbową, Związku Sam. Chłopskiej, palcówkę i inne dokumenty na nazwisko Warlińskiego Adama, zam. Dąbrowskiego 67. Proszę o zwrot dokumentów. (851/p)

ZGUBIONO kartę rejestracyjną R. K. U. — Łódź, oraz kartę pracy na nazwisko Wasilewskiego Antoniego, zam. Zielony Rynek 6. (845/p)

ZGUBIONO następujące dowody: Dyplomska Michałina — Kenkarta, Jarzembowska Zofia — metryka urodzenia, Mameczarz Eugenja — Kenkarta, Momoł Irena — Kenkarta, Pachta Antonina — Kenkarta, Baran Barbara — Kenkarta, Klepka Michalina — Kenkarta, Krassowska Irena — Kenkarta, Sikora Zdzisław — Świadectwo moralności, Nowakowska Janina — Metryka urodzenia, Zienkiewicz Władysław — zaświadczenie pracy, Kalińska Kazimiera — Kenkarta, Galińska Anna — zaświadczenie repatriacyjne z terenów rosyjskich, Gryczman Bronisława — Kenkarta, Gryczman Irena — Legitymacja uczniowska (tramwajowa). (847/p)

Nauka i wychowanie

SKOŁA SAMOCHODOWA Instytutu Przemysłowo-Rzemieślniczego, Województwa Łódzkiego, uruchamia 5 czerwca b. r. nowy kurs dla kierowców samochodowych. Zapisy przyjmuje Sekretariat Szkoły, Łódź, ul. Główna 7, codziennie w godz. 9 — 19. Zamiejscowci mają zapewnione noclegi. (867/p)

Zatrudnimy natychmiast INŻYNIERÓW I TECHNIKÓW

jako konstruktorów przy budowie instalacji kotłowych

oraz

KALKULATORÓW

w Wydziale Produkcji na roboty kotłarskie, mechaniczne i tłoczone

BABCOCK — ZIELENIEWSKI

Sosnowiec, ul. Feliksa Perla Nr 4

Wydz. Personalny

(kr. 976)

Inżynierów
mechaników,
konstruktorów,
techników,
obeznanych z konstrukcją aparatury
chemicznej

zatrudni na dobrych warunkach

GŁÓWNE BIURO INWESTYCJI I ODBUDOWY

Głiwice, ul. Łabędzka 11a, tel 49-26

(Kr. 995)

Redaktor naczelny Anatol Mikułko Adres Redakcji i Administracji: Łódź, Piotrkowska 96, tel. 123-34 D-09638 Wydawca: Spółdzielnia „Czytelnik”
Redaktor przyjmuje codziennie od godz. 13-14-tej, tel. 207-18. Sekretarz Redakcji od 10-tej do 12-tej, tel. 123-33. Redakcja rękopisów nie zwraca.
Za treść i terminy ogłoszeń nie bierze odpowiedzialności.

DZIAŁ OGŁOSZEŃ: Piotrkowska 96, III piętro, czynny od 9 do 15. — Ceny ogłoszeń: Drobne: za wyraz pełnotyowy poza tekstem — 6 zł inne ogłoszenia za milimetr szpalty poza tekstem
21, 20. — W numerach niedzielnych i świątecznych — 50 proc. drożej.
Rachunek czekowy: P.K.O. oddział w Łodzi N—VII 567.